

Nowiny Raciborskie.

Wydawca: J. K. Małkowski.
Racibórz
(Ratibor).

Wielkoformat: 1 M.

Pismo poświęcone Ludowi.

Wychodzi dwa razy w tygodniu, co środę i sobotę.

Oświata i Praca — Naród z bogactwa!

Redaktor główny i odpowiedzialny
J. K. Małkowski
Racibórz
(Ratibor).

Za ogłoszenia płaci się od miejsca
wiersza drobnego 15 fen.

Redakcja i Ekspedycja znajduje się w Raciborzu, ul. Długa Nr. 60.

Cesarz Wilhelm w Gdańsku.

Cesarz Wilhelm przybył w niedzielę wieczorem do Gdańska. Gdańsk jest stolicą Prus Zachodnich; za dawnych czasów było to największe polskie miasto handlowe. Wzbogaciło się ono i do wielkiego doszło znaczenia na polskim słońcu i polskim drzewie, które Wielą z głębi kraju sprowadzane, przez kupeów gdańskich w obce wysyłane bywało kraje. Dziś jest Gdańsk miastem przeważnie niemieckim. W ostatnim jednakże czasie rozbudziło się i tam życie polskie. Przed rokiem powstała tam gazeta polska pod nazwą „Gazety Gdańskiej”, która dzielnie redagowana przez p. Miłskiego, od razu wykała sobie spory zastęp abonentów. Około niej skupił się wnet żywił polski z miasta i okolicy. Powstały także towarzystwa polskie, które do jak najpełniejszych uprawniają nas; jednym słowem, życie polskie zakwitło tam pięknie, z czego wnosić można, że grunt jest dobry i dobrze uprawiony.

Do tego miasta Gdańska przybył w niedzielę Cesarz Wilhelm. „Gazeta Gdańska” powitała go w tych słowach:

Witamy Jego Cesarzką Mość w grodzie naszym i życzymy, aby dni tu spędzone były mu jak najprzyjemniejszymi. Witamy Najjaśniejszego Pana z nieklamana radością!

„Ludność polska, choć nieraz upośledzona, choć kocha swoje dzieje, swój język i wspomnienia narodowe — nie mniej jednak czoł swego Monarchę, Monarchę łaskawego, który okazał, że i interesu także polskiej ludności nie są mu obojętne i otacza polskich poddanych porównanie swoją opieką i nie wzbrania przystępu do stóp tronu udającym się z prośbami.

„Niechaj głos nasz będzie wyrazem uczuć ludności polskiej, wyrazem jej uczuć szczerych dla swego Najjaśniejszego Pana, dla swego Monarchy.

„Cieszymy się, iż mamy to szczęście oglądać wóród nas, na kaszubskiej ziemi, w stolicy Mestwinów, Samborów i Swiatopelków, oblicze najmiłościwiej nam panującego Pana, Jego Cesarzką i Królewską Mość Wilhelma II!

„Nie brak oszczerców, którzy nas Polaków starają się przedstawić w jaknajgorzej świetle, którzy na każdym kroku szcują na ludność polską i najohydniejszą robią jej zarzuty.

„Oby pobyt wóród nas potężnego Monarchy przekonał, iż to wszystko jest obłądą sztucznie podsycaną; oby pobyt Jego Cesarzką Mości wpłynął na nasze opłakane stosunki i sprowadził więcej miłości wóród obywateli obudwu narodowości, którzy bez wzajemnej nienawiści mogli i powinni być zgodni, nie krzywdząc jedni drugich.

„W tejsze myśli witamy najmiłościwiej nam panującego Monarchę, wolaając z pełnej pierzi: Najjaśniejszy Pan, Jego Cesarzką i Królewską Mość Wilhelma II niech żyje!”

„Piękne, treściwe i jasne te słowa wyrażają wiernie uczucia ludności polskiej dla Monarchy. Zdaje się też, że Cesarz Wilhelm nie wierzy plotkom i oszczerstwom, jakie szerszą o nas nieprzejednani nieprzyjaciele nasi, bo podczas pobytu swego w Gdańsku bardzo szciliwie Polaków wyróżniał. Na ucztę, wyprawioną na cześć Cesarza przez stany prowincjonalne, zaproszono także pięciu obywateli polskich, a mianowicie pp. Hrabiego Sierakowskiego z Waplewa, Kalksteina z Pluskowca, Sosanickiego z Nawry, Śląskiego z Trzebowa i Ossowickiego z Montowa. Cesarz wyraził sam życzenie, aby mu Polaków przedstawiono, co gdy nastąpiło, wyszedł z nimi na balkon i paląc cygaro, swobodnie rozmawiał przez 20 minut, wypytując się o stosunki miejscowe. Cesarz widocznie przygotowany był na rozmowę z Polakami.

„Bieniąda odbywała się w trzech salach, a Polacy siedzieli w salonie cesarskim wóród najwyższych dostojników. Wogóle traktowane ich bardzo uprzejmie, a zwłaszcza osoby z Berlina w otoczeniu Cesarza przybyła, okazywały Polakom wiele grzeczności. Grzeczność

ta dziwnie odbijała od sztywnego zachowywania się urzędników prowincjonalnych, którym ta uprzejmość Monarchy dla Polaków bardzo była nie na rękę. Wiadomo, że gdyby od woli tych panów zależało, Polacy zapewne by na biesiadzie cesarskiej nie byli. Podobno zaproszono ich też dopiero na wyraźne żądanie marszałka dworu cesarskiego. Hrabiego Sierakowskiego mianował Cesarz szambelanem swoim.

Wieczorem całe miasto było wspaniale iluminowane. Wóród pięknie oświetlonych okien wyróżniały się okna redakcyi „Gazety Gdańskiej” i pewnego kupca polskiego, w których jasniały polskie napisy. Niemcy z podziwem stawali przed temi oknami, i czytając lamali sobie języki. Niechże to wystąpienie Polaków gdańskich będzie dla nas przykładem. Jesteśmy najwiernejzymi poddanymi Cesarza Wilhelma, ale jesteśmy także Polakami, i w języku polskim najlepiej możemy. Mu wynurzyć wierność i przywiązanie nasze, bo jest to nasz język ojczysty, z serca nam płynący. Jako Polacy chcemy wiernie służyć monarche naszemu!

Podczas uczy wygłosił Cesarz mowę, w której podziękował za serdeczne przyjęcie, przyrzekł, że zawsze po ojcowsku prowincją zachodniopruską opiekować się będzie. Ale cokolwiek się stanie, — mówił cesarz — mam nadzieję, że synowie tej ziemi cierpliwie poddadzą się temu co niebo nam zesła, i że z ufnością oczekiwania będą tego, co mi za łaską Boga w ciągu lat pracowitych uda się uczynić!

W słowach tych mieści się i dla nas pociecha i nadzieja. I my ufamy, że z czasem za wolą wyraźną szlachetnego monarchy i nam Polakom zupełna sprawiedliwość wymierzona zostanie.

Ci z pośród Niemców, którzy to na każdym kroku oczerniają Polaków, przedstawiających jako wrogów państwa, pospuszczali nosy. Pragnęliby oni Polaków jednym zamachem zdmuchnąć ze świata, więc wściekają się że robota ich nie wydaje pożądaných owoców. Dla nas nowa w tem otucha: Jest Bóg nad nami, który nam zginąć nie pozwoli; Znośmy przeciwności cierpliwie, wytrwajmy w wierności dla Boskiej i świeckiej władzy, a i dla nas nadejdą dni szczęśliwsze.

Germanizator — spekulant.

II.

Dziś postaramy się chociaż po krótko zbic dalsze brednie owego tak na premie łakomego nauczyciela anzeigrowskiego.

Twierdzi on dalej, że i z tak sławionej polskiej szkoły wychodzili ludzie, którzy o prawdach i zasadach wiary czcsto zupełnie mylnie mieli wyobrażenie i pojęcie. Być może, że wypadki takie zachodziły. „I w Paryżu nie zrobisz z owsa ryżu” — mówi stare przysłowie. „Te ludzie, którzyby przez całe życie do szkoły chodzic mogli, a jednakże by się niczego nie nauczyli. Lecz są to wyjątki, które wcale a wcale nie wchodzą w rachubę. Ogromna większość tych, którzy chodzili do szkoły wtedy, gdy w niej jeszcze po polsku uczono, wyniosła z niej może mniejszy zasób wyrazów niemieckich, mniej poczucia o wyższości niemieckiej kultury, mniej zapas różnych „gesangów” i „lidrów”, ale za to stokród więcej wiary, bojaźni Bożej i tak niezbędnych w życiu wiadomości praktycznych. Dziś głównym celem szkoły jest nauka języka niemieckiego, więc też dziwid się nie można, że inne przedmioty nauki z mniejszą traktowane bywają gorliwość, może właśnie dla tego, że tylko za naukę języka niemieckiego dawane bywają premie. Ale najlepszym dowodem na to, że szkoła dzisiejsza nie spełnia swego zadania, jest owa wzrastająca bezustannie liczba przestępstw i zbrodni, popełnianych przeważnie przez młode pokolenie. Toś na ten smutny objaw coraz większego zdższenia starają się nie tylko kapłani i rodzice, ale i sędziowie i prokuratorowie.

A któż temu winien, jeśli nie szkoła? Zbrodnie, o których się dawniej ludziom ani nie śniło, należą dziś do wypadków codziennych. Liczba młodocianych próżniaków, pijaków, podpalaczy, złodziei, zbrojów i przestępców przeciwko obywatelności jest dziś prawie jeszcze raz tak wielką, jak przed 20 laty. Prawie każdy z tych młodocianych przestępców i zbrodniarzy zna wprawdzie sporą liczbę wyrazów niemieckich, lecz o prawdach wiary św., o miłości bliźniego, o pracy i oszczędności, ani pojęcia nie ma. Nietylko społeczność ludzka ale i państwo żadnej z nich nie ma pociechy. Przypatrzmy się ot tylko następującym liczbom: W roku 1882 było w obwodzie opolskim (na 100 tysięcy pełnoletnich mieszkańców) ukaranych za przestępstwa przeciwko państwu, porządkowi publicznemu i religii 218 osób; w roku 1883 — 241, w roku 1884 — 280; w roku 1885 — 284; a w roku 1886 — 288! Liczby te przemawiają aż nadto wyraźnie. Niech tylko mądry ten pan nauczyciel zajrzy do urzędowych roczników statystycznych, a przekona się naocznie, jakie to owoce szkoła dzisiejsza wydaje. Nie przyczynmy, że zdolniejsze dzieci uczą się w niej rzeczywiście lepiej niż dawniej władają językiem niemieckim, ale to też jedyny rezultat ośmiolatej nauki! Serce pozostaje zimne, umysł nie rozwinięty, żądze nie poskromione. Dziecko takie nie może się w późniejszym wieku oprzeć pokusom, jakie czuchają na nie w różnej postaci, bo braknie mu moralnego hartu, więc też częściej upada i marnieje. Pytamy więc: Jakiż pożytek ma dzisiaj państwo i społeczeństwo z tej nauki niemieckiej?

Dziś jeszcze jedynym częstokroć ratunkiem przeciwko zupełnemu zdższeniu młodzieży jest nauka przygotowania do sakramentów świętych, udzielana przynajmniej pewnej części dzieci polskich, w kościele polskim. Ale właśnie przeciwko tej nauce zwraca się ów nauczyciel anzeigrowski. Chciałby on nawet naukę religii zamienić na eksperymenty popisowe, i żąda premii za najlepszą tresurę w... katechizmie! Sakoda tylko, że nam nie powiada, kto te premie ma płacić! Stolica św., czy Biskupi, proboszczowie czy dozory kościelne. Jest to rzeczywiście zdanie tak potworne, że wynika z niego tylko to jedno: Człowiek, który takie żądania stawia, sam pozostawiony być musi nietylko wiary, ale nawet szacunku dla Kościoła, boć już samo jego żądanie jest dla Kościoła i duchowieństwa upłżeniem. Kościół, którego celem i zadaniem jest zbawienie dusz, Kościół ten ma płacić premie tym nauczycielom, którzy religii nadużywać będą do germanizacyi dzieci polskich! Czyż to nie potworne?

I tacy to nauczyciele kształcą dziateki nasze!

Co tam słycać w świecie.

Przyszły konsystorz papiecki odbędzie się w Czerwcu. Na konsystorzu tym zamianuje Ojciec św. kilku Biskupów oraz kilku kardynałów. Którzy z pośród dostojników kościelnych godności tej dostąpią, dotychczas nie wiadomo.

Nowe ministerstwo włoskie już rozpoczęło swe urzędowanie. Dla nas Katolików najważniejszym jest na razie pytanie, jakie też stanowisko zajmie ministerstwo to względem Stolicy św. Pierwszy minister, Giolitti, nie jest wprawdzie ani masonem, ani też wrogiem Stolicy św., ale większość kolegów jego składa się z członków loży i do tego zagorzałych przyjaciół Krispiego. Jedną z gazet francuskich zauważyła też słusznie, że jest to ministerstwo Krispiego bez Krispiego, to znaczy, że chociaż starego lisa tego w niem nie ma, to mimo to w jego duchu rządzić będzie, bo dość w niem lisów mu podobnych. To też Ojciec św. miał się wyrazić, jak donoszą katolickie gazety, że przypuszczać trzeba, iż z nowo utworzonym rządem włoskim nastanie znów czas, w którym Kościół katolicki będzie miał wiele do walczania. Inne gazety są nawet zdania, że ministerstwo Giolittiego jest tylko ministerstwem przejściowym i że po niem znów obejmie rządy sam Krispi, — od czego, zda-

niem naszym, niech Bóg zachowa Włochy i włoski lud katolicki. Ze nowy ten rząd włoski długo nie powiekuje, to zdaje się nie ulegać wątpliwości. Chociaż zasiadają w nim sprytni głowosze, to ci jednak bez zmniejszenia wojska ostatecznemu bankructwu zapobiedz nie zdolają, a wojska i pan Giolitti zmniejszyć nie chce. Tak więc lada chwila powstanie tam nowe przesilenie. Nadmienię jeszcze wypadki, że prawie wszyscy ministrowie są przyjaciółmi Niemiec.

Teraz i przywódca staroczeski, Dr. Rieger, oświadczył się przeciwko podziałowi Czech na niemieckie i czeskie okręgi sądowe, a mianowicie przeciwko utworzeniu czysto niemieckiego sądu w Weckelsdorf. Z listu, wystosowanego przez Dr. Riegera do prezesa sądu krajowego w Pradze wynika, że i Dr. Rieger zawiódł się na tej czesko-niemieckiej ugodzie. Przysłał on z całą ochotą na układy odnośne, a teraz się przekonuje, że rząd austriacki przy wykonaniu uchwał odnośnych pragnąłby jaknajbardziej wzmocnić ludność niemiecką kosztem ludności czeskiej. Więc teraz i Dr. Rieger cofnął się zupełnie od układów ugodowych, a że to samo uczynił przed nim dwaj inni wybitni mężowie staroczescy, Matusz i Zarka, tak całą tę ugodę czesko-niemiecką uważać można za bezprowtnie rozbitą. Wszystko pozostałe tam jak było dotychczas. Już to Czesi bacznie strzegą praw swoich.

W Anglii odbędą się niezadługo wybory do parlamentu angielskiego. W Anglii ściągają się głównie dwa stronnictwa, konserwatywne czyli zachowawcze i liberalne. Teraz wystąpi niezawodnie do walki jeszcze stronnictwo trzecie, to jest stronnictwo robotnicze. Robotnicy angielscy nie miészali się dotychczas bezpośrednio do polityki, lecz obronę swych interesów powierzali albo posłom liberalnym albo konserwatywnym, stosownie do tego, które stronnictwo więcej im przyrzekało. Teraz atoli przekonali się, że najlepiej dla nich będzie, jeśli w parlamencie własnych posłów mieć będą, więc też przy wyborach własnych postawią kandydatów. Robotnicy angielscy nie zaprzatają sobie głowy mrzonkami socjalistycznymi. Żądają oni od posłów swoich tylko czterech przyrzeczeń: 1) iż starać się będą o to, aby w górnictwie skrócono czas pracy dziennej na 8 godzin; 2) aby posłom angielskim placono tak zwane dyety, to jest, aby ich kosztem kraju utrzymywano podczas obrad parlamentu; 3) aby urzędnikom i robotnikom kolejowym skrócono czas służby dziennej; wreszcie po 4) aby ustanowiono osobne ministerstwo dla robotników. Są to, jak widzimy, żądania praktyczne i pożądaną zupełnie słusne. Stronnictwa konserwatywne i liberalne dla tego na te żądania zgodzić się nie chcą, ponieważ są zdania, że rozstrzygnięcie sporu o długości dnia roboczego nie należy do państwa, lecz jest rzeczą pracodawców i robotników. Żąd robotnicy nabrali już przekonania, że bez pomocy rządu i prawodawstwa słusznych swych żądań przeprowadzić nie zdolają i dla tego chcą utworzyć własne stronnictwo.

W Grecji odbyły się w tych dniach wybory do sejmu. Rząd grecki może być z tych wyborów zupełnie zadowolony. W małym tym kraju istnieją tylko dwa stronnictwa, które utworzyły się z biegiem lat około dwóch najwybitniejszych mężów politycznych, Delianisa i Trikupisa. Różnica pomiędzy tymi dwoma mężami taka, że podczas gdy Trikupis pragnie przedewszystkiem podnieść dobrobyt w kraju, i to, co jest, upewnić i wzmocnić, mary Delianis tylko o wojnie i o coraz to nowych zdobyciach, które mają rozszerzyć granice Grecji na wszystkie ziemie, gdzie tylko Grecy mieszkają.

Bartek Słowik.

Opowieść z niedawnej przeszłości.

7)

(Ciąg dalszy).

W jakiś czas potem królewska pruska poczta przyniosła do Pognebina list następujący:

"Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus i jego święta Rodzicielka! Najukochansza Magdo! Co u Ciebie słychać? Dobrze ci w chałupie pod pierzyną a ja tu wujuje okrutnie. Byliśmy koło wielkiej fortecy Mieca i była bitwa i takim ci Francuzów sprzał, że się cała infanterja i artylerja dziwowały. I sam jenerał się dziwował i powiedział, że bitwę wygrał i żał mi dać krzyż. A teraz to ci mnie oficery i unteroficery bardzo szanują i już po pysku nie biją. Potem pomaszzerowaliśmy dalej i była druga bitwa, jeno zapomniałem, jak się to miasto nazywa, i żem prał i czwarta chorągiew wziąłem, a jednego największego pułkownika od kirasjerów, tom przetrącił i do niewoli wziąłem. A na wojnie snów tak źle nie jest, bo jeno spał gdzie nie ma, ale źrod ile wytrzymał, i wino w tym kraju jest wspaniale, bo naród bogaty. Jakęśma zdobywali jedną wieś, tożma i babom nie przepaścili, i ja też, bo i one do nas strzelały. Kosiół ci się przytem spał do cna, bo one są katoliki. Idziema teraz na samego cesarza i będzie koniec wojny, a ty pilnuj chałupy i Franka, bo niechbys nie pilnowała, tobym cię kijem poczęstował, żebyś wiedziała, com za jeden. Bogu cię polecam.

Bartłomiej Słowik.

Bartek widocznie zasmakował w wojnie i począł patrzeć na nią, jak na właściwe sobie rzemiosło. Nabral wielkiej ufności w siebie i do bitwy teraz szedł, jakby

Dotychczas różnie bywało, raz Delianis, raz Trikupis miał ster rządu w swem ręku, stosownie do tego, jakie w kraju panowało usposobienie. Król grecki Jerzy, stoi po stronie pokojowo usposobionego Trikupisa. Przed rokiem dostał się do władzy Delianis. Tak zaraz zaczął królowi dokuczać, sądząc, że stał się już dla kraju niezbędnym. Król, gdy mu się cierpliwość przebrała, złożył Delianisa z urzędu, a że tenże miał większość sejmu po swej stronie, więc król rozwiązał sejm i rozpisał nowe wybory. Były to wybory bardzo burliwe, w kilku miejscach obie strony tego się pocsabiły, ostatecznie zwyciężył Trikupis, i to ogromną większością. Na 207 okręgów wyborczych, wybrano zwolenników jego w 170. Tylko 37 pozostało Delianisowi. Będzie on więc teraz zupełnie bezsilnym, podczas gdy Trikupis obejmie ster rządu. Grecyja, co prawda mały kraj, ale bardzo niepokojny, więc łatwo może wywołać jaką zawieruchę. To też państwa Europy, dowiedziawszy się o tym wyniku wyborów, spokojnie odetchnęły. Najbardziej ucieszył się z takiego wyniku król grecki Jerzy, bo gdyby był Delianis zwyciężył byłoby z królem kruczo. Zaraz też wsiadł poczciwy ten monarcha na okręt i pojechał do Danii, na złote wesele swego ojca. Spokojnie teraz bawić się może.

W Łodzi w król Polskimi pod Moskałem poległo podczas ostatnich rozruchów podobno samych robotników sto i czterdziestu. Wojska rosyjskiego było dużo, a jenerałowie carscy nie znają ani litości, ani wyrozumienia. Ale robotnicy sami sobie winni, poco słuchali agitatorów socjalistycznych. Jakkolwiek położenie ich mogłoby być rzeczywiście trudnym, to z góry przewidzieć mogli, że wojsku nie dadzą rady, że przez gwałty i rabunki niczego nie uzyskają. Nadmienię jeszcze wypadki, że rząd rosyjski wezwał fabrykantów, aby się nie wazyli spełnić żądań robotników. Tak długość pracy dziennej, jako też i wysokość płacy mają pozostać, jak były dawniej. Idźcie po rosyjsku!

Znany major Wisamann wyruszy wkrótce na czele 200 ludzi w głąb Afryki. Zabierze on z sobą armaty i parowce, i zatoży kilka stacyi na wybrzeżach wielkich jezior afrykańskich. Stacje te mają bronić ludność murzyńską przed napadami arabskich rabusiów i handlarzy niewolników. Oby się wyprawa ta tylko powiodła.

Mniejsze wiadomości polityczne.

Cesarz Wilhelm udał się z Gdańska do Schlobitten w Prusach Wschodnich na łowy.

Nieobawm wydana zostanie w Berlinie ksiądzowska, w której niesnany jakiś badacz przeszłość na mocy dokumentów udowodni, że do utworzenia królestwa pruskiego głównie się przyczynili Ojcowie Jezuitci. Oni to, gdy ksiądzeta brandenburscy zapragnęli korony królewskiej, pozyskali dla nich rządy austriacki i polski, najwięcej w tej sprawie interesowane. Jeśli twierdzenie to zgodzą się z prawdą, to źle się Prusy za tę pomoc Jezuitom wywdzięczyły.

Przed miesiącem mniej więcej umarł Wki ks. Hesk. Po nim objął tron m'ody syn jego, liczący dopiero lat 23. Młodzieniec ten zażądał teraz od sądu heskiego podwyższenia płacy rocznej, jaką ze skarbu księżstwa pobiera. Gazety niemieckie dość ostro przeciwko temu występują, zwracając uwagę na to, że stary ksiądz nie tylko z dotychczasowej pensji cały dwór utrzymywał, ale jeszcze dzieci wyposażył. Młody ksiądz nie ma ani żony ani dzieci, a mimo to wystarczyć nie może. Dziwnie to monarcha ten rozpoczął panowanie. Pierwszym czynem jego było, że masonom zapewnił najwyższą swą opiekę,

się zabierał do jakiej roboty w Pognebinie. Na pierajego po każdej rozprawie sypały się medale, a choć podoficerem nie został, to powszechnie miano go za pierwszego w pułku szeregowca. Był zawsze karny, jak dawniej i posiadał ślepe mięso człowieka, który nie zdaje sobie sprawy z niebezpieczeństwa. Mięso to nie płynęło już tak, jak w pierwszych chwilach, z wściekłości. Teraz źródłem jego było doświadczenie żołnierskie i wiara w własne siły. Ołbrzymie te siły wytrzymały wszelkie trudy, pochody i niewczaszy. Ludzie marnieli obok niego, on jeden trwał niespożyty, tylko dźwiał coraz bardziej wśród krwi rozlewu. Począł on teraz nie tylko bić Francuzów, ale i nienawidzić ich. Pamięszaly się też i inne jego pojęcia. Zaczął się wstydyć swej mowy polskiej i pragnął uchodzić za Niemca. W następnym liście pisał do Magdy:

— „Wojtka na dwoje kula rozerwała, ale od tego wojna, rozumiesz. On też był kiep, bo powiedział, że Francuzy to Niemcy, a przecież ony są Francuzy, a Niemcy to nasi.“

Magda w odpowiedzi na obydwie listy nawymyślała mu co wlasło. Przebijające się w listach jego zdziwienie przykre na niej zrobiło wrażenie. Ale jej moralę wcale nie odniosły skutku. „Baba służby nie rozumie, — myślał sobie Bartek — a wtrąca się.“ I wojował po staremu. Nakoniec, gdy zniszczony pułk jego odesłano w głąb Niemiec, on za radą podoficera poprosił, aby go pozostawiono i przeniesiono do innego pułku. Listy jego, pisane do Magdy pełne były lekceważenia dla Francuzów. „W każdej bitwie tak ci dźwierają jak zajace,“ pisał. I pisał prawdę. Ale obłędnie Paryża nie przypadło mu do smaku. Trzeba tam było leżeć po całych dniach w podkopcach i słuchać huk dział, a częstokroć sypać szarpcami i moknąć. Przytem żał mu było swego dawnego pułku. W tym, do którego przeniesiono go te-

a teraz drugim jest wniosek o podwyższenie płacy. Cięka kawa rzecz, co sejm na to powie.

Nieprzyjaźnie względem górników usposobieni posłowie, mianowicie jenerał dyrektor kopalni ks. Paszyński, p. Ritter, strasznie w przeszłym tygodniu napadali na posłów z centrum za to, że posłowie ci bronią tak dzielnie górników. Pan ten zarzucał posłom katolickim, że przez swą agitacją tylko górników buntują, bo gdyby w nich nie wmawiali, że właściciele kopalń źle się z nimi obchodzą, toby górnicy o tem wcale nie wiedzieli. Co za mądrość! Ale pomówimy jeszcze o tem przy innej sposobności.

Po ukończeniu obrad nad prawem górnikiem zalatowano jeszcze między innymi sprawę podatków kilku bogatych rodzin niemieckich. W Prusach jest 11 rodzin książęcych, które na mocy przywilejów (praw) dawnych, ani grosza podatku dotąd nie płaciły. Tak było aż do wydania nowego prawa względem podatku dochodowego. Ponieważ jednak takie niesłuszne przywileje ludowi się nie podobały, więc rząd postanowił skasować ich prawa i to w ten sposób, że im naraz pewną sumę zapłaci za prawo, a bogacze w następstwie tego będą płacić tak podatki, jak wszyscy inni. Jedni posłowie mówili, żeby tym panom nic nie dać, tylko prawo skasować i kwita. Większość jednak postanowiła wykupić prawo od panów. Każdy z tych magnatów dostanie 13/3 razy tyle pieniędzy za swoje prawo, ileby rocznie podatku od swojego dochodu płacić powinien. Owym panom wydało się to za mało, żądali przeszło jeszcze raz tyle, ale rząd i posłowie nie dali.

Socjaliści berlińscy odbyli w niedzielną walne zebranie. Na zebranie to przybyli delegaci z dwudziestu okręgów wyborczych. Radzono głównie nad tem, w jakoby sposób można rościagnąć agitacją na ludność wiejską? Skarżono się, że dotychczas po wsiach socjaliści mało mieli szczęścia. Trzeźwy i spokojny lud wiejski głuchy jest na wszelkie ich podszepty. Uchwalono tedy różnie zabierać się do dzieła i energiczniej agitację pokierować. Tylko nie u nas na Szląsku, bo tu szkoda czasu i stłasu. Tu panów socjalistów spotkać mogą różne „dotkliwie“ nieprzyjemności. Lud szląski ma własny rozum, i obcego nie potrzebuje.

Skarżą się pisma katolickie że w tej samej chwili w której katolicy w sejmie głosowali za wyznaczeniem 10 milionów na nowy tum protestancki w Berlinie, — ministerstwo pruskie nie zatwierdziło nawet zapisu, uczynionego przez pewnego katolika na rzecz kościoła św. Jadwigi. Dla czego zapisu tego nie zatwierdzono, jest na razie zagadką.

Wiadomo, że gazety niemieckie rozpiswały się swego czasu, iż włoska para królewska ma przybyć przy końcu czerwca z wizytą do Berlina. Pisano także, że i cesarz austriacki Franciszek Józef ma w tym samym czasie zjechać do Berlina. Tymczasem nastąpiło we Włoszech przesilenie ministeryjne i dla tego król włoski nie przybędzie do Berlina. Podróż króla Humberta nie była zresztą wcale na pewno postanowioną, jak się to teraz okazuje. Dzienniki berlińskie przypisywały podróż króla Humberta wielkie polityczne znaczenie. Donosily, że monarchowie chcą się naradzić nad politycznym położeniem wszystkich 3 mocarstw, oraz nad ulepszeniem wojska.

Teraz, gdy król włoski nie ma chęci przybyć do Berlina, piszą, że dał się powodować jaciemiś tajemni podszeptami, że mu nagadano, ażeby do Berlina nie jeździł i nie myślał o powiększeniu wojska we Włoszech, bo dla Włoch to źle wypaść może. Jak też szybko, bo w przeciągu kilku tygodni, gazety berlińskie zmieniają swe zdanie.

raz jako ochotnika, otaczali go po większej części Niemcy. Po niemiecku umiał on trochę, bo się jeszcze w fabryce nieco poduczył, ale tak sobie piął przez dajesiate. Teraz począł się wprawiać szybko. Po kilku bitwach zyskał też sobie szacunek swych towarzyszy i począł się z nimi zżywać powoli. W końcu już nawet listy do Magdy pisywał straszną mieszaniną polskich i przekreconych niemieckich wyrazów, za co go znów Magda zwymyślała, ale bez skutku.

Pewnego razu zaszedł jednakoż wypadek, który straszne na Bartka zrobił wrażenie i dał mu wiele do myślenia. Było to pod koniec wojny. Wojska francuskie były już rozbite, jeno w górach Wogezach uwiły się jeszcze drobne kupy tak zwanych wolnych strzelców czyli franktirerów. Byli to przeważnie chłopcy z tamtejszych wiosek, także zbiegli z wojska żołnierze. Dojadali oni wojskom niemieckim okrutnie, bo napadali sznienska na drobne oddziały i utrudniali dowóz żywności. Otóż przeciwko tym franktirerom wykomanderowano raz pewnego pułk Bartka Zawrząła bitwa zacięta, ale ta razą Francuzi nie pierzchli „jak zajace.“ Oddział ten bowiem składał się z samych starych wysłużonych żołnierzy i odważnych ochotników. To też jakkolwiek otoczeni ze wszystkich stron bronili się z taką zaciętością, że część ich przebiła się przez wojsko niemieckie i odjechała do lasów. Szczególnie zaś nie dawali się brać żywcem, wiedząc że Prusacy karali szwycząj wolnych strzelców śmiercią. Kompania, w której służył Bartek, pochwyliła też dwu tylko jendów. Wieczorem umieszczono ich w izbie w domu leśniczego. Nazajutrz mieli być rozstrzelani. Straż kilku żołnierzy stanęła przy drzwiach. Bartka zaś postawiono w izbie pod wybitym oknem, razem ze związanymi jeńcami.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Prymas węgierski, Aroybiakup Vassary, zasiębiwszy się na pogrzebie ministra Barosa, dość ciężko zachorował.

Sejm francuzki wyznaczył wdowie po zmarłym restauratorze Verym pensję roczną w sumie 1200 franków, a córce jej pensję w sumie 800 franków.

Paryż. Przed biurem inżyniera kopalni w Albi eksplodowała w nocy z 14 na 15 bm. bomba dynamitowa. Okna i drzwi zostały strzaskane, znajdujące się w pokoju meble częściowo się powywracały, częściowo zostały mocno uszkodzone.

Sąd policyjny w Leodjum w Belgii skazał anarchistów Zamota i Moano na cztery i trzy lata więzienia.

W Rosji wydano nowe prawo powiększające samorząd miast. Tylko w Królestwie Polskiem obowiązują ma i nadal stare prawo. Tam panowanie knuta nie tak rychło się skończy.

W Ameryce, w dolinie rzeki Missisipi wielka powódź. Woda zalała 400 kwadratowych mil; 1500 osób jest bez dachu. Szkody ogromne.

Nowy Jork. Niedaleko stacyi kolejowej Clevelandu zdarzyły się 15 tego miesiąca dwa pociągi osobowe. Kilka osób zostało na miejscu zabitych, kilkanaście ciężko poranionych. Szkodę obliczają na 100,000 dolarów.

Z bliska i z daleka.

Racibórz, dnia 20 Maja 1892.

— Matki polskie, czuwajcie nad tem, aby dzieci wasze nie zapomniały swej mowy ojczystej! Pamiętajcie też o śpiewie polskim.

— Przed paru dniami byli nasi posłowie, panowie Letocha, Szmul i Zaruba, u pana ministra oświecenia w sprawie nas tak bardzo obchodzącej, to jest w sprawie szkolnej. Przy tej sposobności przedłożyli posłowie panu ministrowi także skargi rodziców na niektórych nauczycieli, obchodzących się w sposób niedozwolony z dziećmi. Można się w sprawie tej spodziewać zmiany. Wiecej na razie podać nie możemy.

— Ks. Jakób Marszałł pojednał się z kościołem i podał się pod władzę Biskupa.

— Rejencya opolska przesłała wrocławskiej „Schles. Volkstg.“ w sprawie owego nauczyciela R. w B. następujące sprostowanie. „Nieprawdą jest, że rejencya nauczycielowi R. nałożona na niego karę w wysokości 50 marek darowała. Nie został on też przeniesiony do powiatu lublińskiego jako nauczyciel główny, a różnica pomiędzy dotychczasową a nową pensją wynosi nie 950 marek, lecz tylko 65 marek.“

Bądź co bądź, nauczyciel ów na zbyt surową karę skarży się nie na powodu.

— Znow jakis nauczyciel — także niestety nie podpisany, uszczęśliwił czytelników „Anzeigra“ w sprawie nauki religii mądrością swoją. Za wiele zajęłoby nam czasu i miejsca, gdybyśmy na wszystkie takie głosy osobno odpowiadali. Zresztą wszystkie kończą się jedną pioską: „Jeżeli rząd chce, abyśmy lepiej i skuteczniej germanizowali, niech nam więcej... płaci! Pięknie zapatrywania! Z ludźmi, którzy zamiast sumienia, kierują się kieszenią, wogóle rozprawiać nie warto.“

— Na odnowienie sadzawki św. Stanisława na Skalce w Krakowie słożył Maciej Skwierczek z Markowic 1 mk. Razem z poprzednimi 11 mk. 55 fen.

— Tak dla pracodawców, jako i pomocników jest bardzo ważnem następujące rozporządzenie, które z dniem 1 Kwietnia weszło w życie. Odtąd nie potrzebuje już saden majster, którego pomocnik bez poprzedniego wypowiedzenia pracę porzucił, dopiero dowiadając się, jaką z tego powodu szkodę ponosi. Wedle nowego rozporządzenia bowiem należy mu się jako odszkodowanie suma, wynosząca ośm razy dzienny zarobek miejscowy. Każdy majster, przyjmujący takiego pomocnika, zanim 14 dni upłynęło od porzucenia pracy u dawnego majstra, może być prawnie zmuszony do zapłacenia powyższego odszkodowania.

— „Reichsanzeiger“ ogłasza nowe prawo dotyczące wsparcia, które w przyszłości będą udzielane rodzinom rezerwistów powołanych na ćwiczenia. Prawo zapewnia, że do wsparcia nie są uprawnieni ci urzędnicy państwowi i komunalni, którzy na podstawie prawa wojakowskiego z dnia 2 maja 1874 r. (§ 66 rozdział II) pobierają w czasie ćwiczeń szwajcarskie pensje. Prośba o wsparcie winna być wręczona urzędowi gminnym tej miejscowości, w której rezerwista uprawniony do pobierania wsparcia mieszka, i to najpóźniej cztery tygodnie po ukończeniu ćwiczeń.

Drugi paragraf nowego prawa brzmi:

Dzienne wsparcie wynosić będą:

a) dla żony 30 procent tej sumy, którą przeciętnie zarabia w danej miejscowości dorosły, mężczyzna robotnik;

b) dla każdej z innych osób uprawnionych do pobierania wsparcia 10 procent sumy powyżej określonej, z tem wszelako ograniczeniem, że ogólna wysokość wsparcia nie powinna przekroczyć 60 procent przeciętnego zarobku miejscowego.

Paragraf czwarty sadzawki, że wsparcia udziela nie rodzinom rezerwistów nie ulegają egzekucyji; ani sa-

stawia, ani osobom trzecim odstąpić również ich nie można.

— Sądy przysięgłych. We Wtorek i w środę toczyła się przed sądem sprawa Emanuela Buszki z Rybnika, oskarżonego o krzywoprzysięstwo. Świadców było 38. Stwierdzono, że Buszka w procesie z swym bratem rzeczywiście słożył fałszywą przysięgę. Sąd stosując się do wniosku prokuratora, skazał Buszkę na 5 lat więzienia karnego (cuchthauzu) pięć lat utraty praw honorowych, wreszcie usnął go na zawsze za niegodnego do stawiania na świadka. Niezwykle wysoka to kara.

— Wielu rzemieślników jest zdania, że przyjąwszy ucznia na czas próby, nie potrzebują go zabezpieczyć w kasie chorych. Sądzą oni, że obowiązek ten rozpoczyna się dopiero z chwilą rozpoczęcia rzeczywistej nauki. Zapatrywanie to jest mylne, gdyż według przepisów prawa winien każdy rzemieślnik zameldować ucznia swego, zaraz po przyjęciu go do pracy, bez względu na to, czy na próbę czy na stałą naukę.

— Tegoroczna wystawa maszyn w Wrocławiu odbędzie się dnia 13, 14 i 15 czerwca.

— Za skuteczną naukę języka niemieckiego otrzymał znów nauczyciel Albert Scholz w Chroszczycach w pow. Opola, nagrodę w wysokości 50 marek.

— Racibórz. Przedwczoraj odbył się termin licytacyjny w sprawie utrzymania wozów miejskich. Wozów tych ma być pięć, koni 8, a do tego 4 pacholików. Właściciel dorózek p. Mosler żądał 8000 marek rocznie, Spedytor Józef Buczek 7900, Dorózkarz Freund 7850, Franciszek Ilka 6180, a piekarsz Rzeguła dotychczas pobieraną zapłatę 6160 marek. Było jeszcze dwóch innych konkurentów, panowie Dolla i Ignacy Palica, ale ci żadnej nie podali ceny, ponieważ nawet suma 8000 marek wydawała im się za niską. Sprawa ta zatwierdzona została na ostatniemu posiedzeniu rady miejskiej. — Egzamin w kuciu koni na sposób angielski odbędzie się w Raciborzu dnia 9 czerwca.

— Benkowice. Wydzierżawienie polowania (gonu) na gruntach gminnych przyniosło w tym roku znacznie większą sumę, niż w roku ubiegłym. Na terminie wczorajszym dał pan Sobtańsk z Brzezia za polowanie to 1610 marek! W roku przeszłym pobieraliśmy tylko 1000 mr. Dzierżawa wzrosła w ostatnich latach ogromnie. W roku 1851 płacono nam tylko — 71 marek.

— Raciborska Kuznia. Droga, wiodąca stąd do Rudy została na przestrzeni pomiędzy wsią naszą a leśnictwem Corvey dla wozów zamknięta. Droga ta zamieniona zostanie na szosę.

— Bogunice. Parobek Urbanek z Raszczyca, spadł wskutek strachnięcia się koni z wozu pod koła, które ciężko zraniły go w głowę. Zanim go zdołano podnieść, jeszcze dwa inne wozy przeszły przez niego. Ciężko poranionego odwieziono do lekarza.

— Chałupki (Annaberg), przy Pr. Boguminie. We Wtorek odbył się tu przy liczny udział wierznych pogrzeb byłego wójty gminy naszej, p. Emanuela Bluchy. — Przekopanie koryta Odry między wsią naszą a Olzą, a raczej Zabelkowem, trzeba było odroczyć do roku przyszłego, ponieważ baron Rotszyld nie chce pokryć przypadającej na niego części kosztów.

— Koźle. Nadworu w Kędzierzynie na budowlę nowego rezerwoaru do wody, wydarzyło się w środę straszne nieszczęście. Monter z fabryki kotłów w Sprotawie oraz czterech robotników podciągało na górę za pomocą łańcuchów ogromny basen (kopiel) żelazny, ważący 79 centnarów. Nagle łańcuchy pękły a basen spadając, przygniół trzech robotników. Dwaj inni robotnicy porwani zostali wraz z końcami łańcuchów w górę i spadli z znacznej wysokości. Ci, którzy dostali się pod kociel, zabiłi na miejscu. Dwaj inni ciężko się pokaleczyli. Sprowadzono zaraz lekarza kolejowego z Gogolina, który rannych opatrzył. Tak to ludzie nigdy życia pewni nie są.

— Kornowac. Przed kilku dniami spadł gospodarz tutejszy Kowal z wozu naładowanego deskami i dostał się pod koła, które mu zgniotły klatkę piersiową. Ciężko rannego odniesiono do domu, gdzie po dwóch dniach wśród srogich boleści Bogu ducha cddał.

— Pilcz. Pewien robotnik tutejszy, Pl., udał się był niedawno temu do Saksonii na robotę. Tam podpisał musiał kontrakt niemiecki, którego nie rozumiał. Przekonawszy się, że zarobek w Saksonii nie jest lepszym od zarobku w kraju, wrócił napowrót do Pilca. Jakże się zdziwił, gdy przed kilku dniami zjawił się u niego egzektor, który ściągnął 16 marek kary za zerwanie kontraktu. O tejsze karze Pl. nie zgola nie wiedział. Ztąd nauka, że każdy robotnik, wyjeżdżający do Saksonii lub gdziekolwiek na obczyznę, powinien poradzić się swego proboszcza lub innej zaufania godnej osoby, i nie podpisywać kontraktu, którego nie rozumie. Mamy przecież To w. św. Izydora, które się szczerze wychodzićmi opiekuję, a do którego za pośrednictwem proboszcza każdy śmiało po radę udać się może.

— Dziekowice (pow. Pszczyński). Pomiedzy koniami na dominium tutejszem wybuchły żolzy (smarki). Cztery konie już trzeba było zabić. Zdaje się, że zaraziła ta choroba przyniesiona tu została z dominium Jedlina.

— Bytom. Szeszćdziesięcioletni robotnik Jan Gramotka z Rosbarku powiesił się w nocy z soboty na niedziele na sianach opartych o ścianę stodoły p. Wieczorka. Co starca tego skłoniło do samobójstwa, nie wiadomo; być może, że popełnił on czyn ten w niezręcznym stanie, gdyż od dość dawna oddawał się nałogowi temu.

— W Rosbarku zachorowały dwie osoby na ospe-

— Rozdzień. Hutnik p. Was obchodził w poniedziałek wraz z małżonką swoje złote wesele. Sędziwa para otacza blisko 50 wnuków i dzieci. Na intencję małżonków odbyła się w kościele w Boguczycach uroczysta msza św. Związek gawerków obdarzył Wasa dość znaczną sumą pieniędzy, a urzędnicy ofiarowali mu regulator. Trzech braci p. Wasa również w ostatnich latach obchodzilo swe złote wesele. — W poniedziałek rozpoczęła się budowa nowego kościoła w Boguczycach.

— Siemianowice. Dzieja się teraz rzeczy w świecie, które w każdym prawym chrześcianinie trwożę wzbudzić muszą. Donoszą „Nowiny“, że socjaliści francuzcy napadają na kościoły, bezczeszczą je i przeszkadzają nabożeństwu. I n nas niestety nie brakuje ludzi, którzy ceremonii kościelnych uszanować nie potrafią. Bardzo przykry wypadek taki zaszedł w tych dniach w tutejszym lazarecie knapszaftowym. Otóż podczas pogrzebu pewnego górnika, gdy kapłan odmawiał przed lazaretem nad trumną modlitwy, odezwały się z otwartego okna lazaretu straszne wrzaski. Spojrzawszy w górę, ujrzelimy kilku „chorych“, którzy wymachując rękami, meludkiem wyciem starali się ceremonii przeszkodzić. Zaraz wprawdzie pobiegło tam kilku dozorców i zamknęło okno, ale nie trwało długo, a owi „chorzy“ pokonali dozorców, i znów rozpoczęli straszne wrzaski. Dopiero gdy kilku silnych mężczyzn przybiegło dozorców na pomoc, powiodło się krzykaczy uspokoić. Tacy to teraz ludzie! Nam się serce sciskało z bólu, widząc te bezbożność i tzy nam się gwałtem do oczu ciśnieły. Co to będzie, jeżeli bezbożność dalej tak szerzyć się będzie?

— Lubliniec. Chałupnika Matuszczyka w Ludwikowie (Ludwigsthal) (P) znaleziono ciężko rannego na polu. Opowiadał on, że gdy spędzał z pola zwierzyne, niszcząc zasiewy, strzelił ktoś do niego z lasu. M. wymienił jako mordercę pewnego gajowego. Przyniesiono go do domu, gdzie w chwili później umarł.

— Niemieckie Piekary. Przed dwoma tygodniami pobilo tu dwóch mężczyzn służącego od p. Bączkowića, i to bardzo ciężko. Jeden z napastników jest piekarzem i czytelnikiem raciborskiego „Anzeigra“. Drugi jest ciskaczem (szleperem). Obaj są szwagrami. Pobili oni owego służącego tak, że zaraz posłać trzeba było po kieszdza i lekarza. Dzięki Bogu przychodzi on teraz do zdrowia. Przyczyną bijatyki była pijatyka. — W niedziele 15 tm. utopił się 20 letni Teodor Kaduk w kałuży, niezawodnie w napadzie choroby kurezowej, na którą cierpiał.

— Z Sosnowic donoszą, że na tamtejszej komorze celnej przyaresztowano w tych dniach jakiegoś obcego handlarza za to, że znaleziono w jego kuferekach około 40 funtów dynamitu. Nam się zdaje, że to bajka żużłona.

— Ostrzeszów. (Wks. Poznański). Śmiutny wypadek wydarzył się przed kilku dniami w Stryżewie. 10-letni chłopiec tamtejszego gospodarza p. Warszawskiego pał krową niedaleko domu rodzicielskiego. Powróż, na którym prowadził krowę, obwiązał sobie na oko szyi i położył się na murawie. Krowa nagle szarpnęła a powróż tak silnie ścisnął szyję chłopca, że nieszczęśliwy się zadusił. Nikt tego na razie nie zauważył, krowa żarła dalej sobie trawę spokojnie, wlokąc za sobą nieszczęśliwego chłopca. Przeszło zapewne około 15 minut, i dopiero po tym czasie zauważył nieszczęście niejaki Witek, który natychmiast przetrząnął sznur na szyi chłopca. Wszelkie środki, celem przywrócenia nieszczęśliwego do życia, okazały się daremne. Niechże smutny ten wypadek będzie przetręgą dla innych!

Z Berlina donoszą, że sejmowi pruskiemu przedłożone zostanie niebawem prawo, dotyczące wyznaczenia stosownej sumy na zaopatrzenie górnośląskiego obwodu górniczego w dobrą wodę.

— W Peszcie na Węgrzech umarł we Wtorek generał Klapka. Był to dowódzca powstańców węgierskich w r. 1848/49. W roku 1866, pozyskany przez Bismarka, chciał utworzyć na Górnym Śląsku oddział węgierski przeciwko Austrii, ale zanim oddział ten zdołał się zebrać, zawarł pokój.

Od Redakcyi.

Panu W. Sz. Korespondencya pańska jest bardzo pięknie napisana i chętnie byśmy ją umiescili, gdyby nam pan dostarczył świadków na to, że ów nauczyciel w P. nazywał dzieci polskie „polnische Hunde.“ Może Pan przy sposobności redakcyą odwiedzi, wtedy o tem pomówimy.

Panu D. na Starojwi. Za przesłanie Gór. Gaz. Lud. dziękujemy. Przeczytaliśmy i wrzuciliśmy ją najspokojniej do kosza. Jeżeli pan Müntzberg sądzi, że mu na te zaczepki cokolwiek odpowiemy, to grubo się myli. Szkoła czasu i miejsca. Te tylko radę dać panu M. możemy, aby się postarał o lepszego tłumacza niemieckich rękopisów swoich, tłumacza, któryby przynajmniej ortograficznie po polsku pisał umiał. Tak bowiem nawet najwinniejsi czytelnicy jego polsko-niemieckiej gazетки nabiorą przekonania, że to obstalowana robota na łokcie.

Błąd drukarski skradł się do sprawozdania z zebrańia „Tow. Polsko-Górnośląskiego“, zamiast „owca“ powinno być „o w o o m swej pracy“ itd. Błąd ten w drugiej połowie nakładu został poprawiony.

Rozmaitości.

Zapasy na wojnę. Niemcy po 1871 r. z pięciu miliardów franków, zapłaconych przez Francję, schowały 120 milionów marek złotem na pierwsze potrzeby wojenne. Skarb ten leży w wiesi Juliusa w Szwabii; można go naruszyć jedynie w razie wybuchu wojny. Francja nie posiada wprawdzie podobnego skarbu, ma przecież prawo korzystania w chwili wypowiedzenia wojny z zapasów gotówki banku francuskiego, zapasów, wynoszących obecnie blisko 2 1/2 miliarda franków. Podobne prawo przysługuje również Austrii i Włochom z tą przecież różnicą, że gotówka banku austro-węgierskiego dosięga zaledwie sumy 550 milionów fr., włoskiego 200 milionów. Do tego należy dodać jeszcze 950 milionów banku niemieckiego. Trójprzymierze tedy ogółem posiada tylko 1 miliard i 700 milionów, czyli daleko mniej, aniżeli jedna Francja. Co większa, trójprzymierze, otrzymawszy zapasy sygnego banku angielskiego (560 milionów) jeszcze miałoby mniej pieniędzy, aniżeli Francja. Musiałoby tedy myśleć o pożyczce, której jak sobie obiecuje, udzieliłby mu bank belgijski, rozporządzający 100 milionami gotówki.

Długowieczność Norwęgczków. Uczni twierdzą, że ze wszystkich narodów najdłuższą żyją Norwęgczycy. Spisy statystyczne wykazują to samo. Średnia długość

życia wynosi w Norwegii u mężczyzn lat 48, u kobiet lat 52. Wiek lat 80, 90 i 100 wcale nie jest rzadkością. Dyrektor statystycznego komitetu w Chrystianii donosi oprócz tego, że w ostatnich dwudziestu latach średnia długość wieku u mężczyzn znacznie się zwiększyła. W porównaniu z innymi państwami europejskimi śmiertelność w Norwegii jest o 7 procent niższa, co należy temu przypisać, że umiera tamże dwa razy mniej dzieci niż w innych państwach Europy.

Ale też Norwęgczycy używają bardzo mało napojów spirytusowych. Pięk jest tam rzadkością, istota, która ogólny wstręt wzbudza. Za to życie trwa dłużej i przyjemniejszym jest, niż gdzieindziej, bo zdrowie lepsze.

Kalendarz świecki i kościelny.

Sobota dnia 21 Maja: św. Wenancjusza.
Niedziela dnia 22 Maja: św. Heleny król.
Poniedziałek dnia 23 Maja: św. Dezydejusza.
Wtorek dnia 24 Maja: św. Janny wd.

Ewangelia na niedzielę piątą po Wielkanocy: „O prawdziwej modlitwie”. U św. Jana Rozdz. 16.

Ceny targowe wrocławskie z dnia 19 Maja.

Paszka przy miernym dowozie, za 100 kilogr. białej szafkiej 19,50—20,50—21,40 mrk., szafkiej 19,40—20,40—21,30 mrk.
Żyto za 100 kilogr. 19,40—19,90—20,30 mrk.
Jęczmień za 100 kilogr. 15,10—16,00—16,20 mrk., biały 16,20—18,00 mrk.
Owies za 100 kilogr. 13,80—14,20—14,70 mrk.

Ceny targowe w Raciborzu z dnia 19 Maja 1892.

Paszka za 100 kilo (2 centary)	21,50—22,00 Mrk.
Żyto (reż)	14,00—16,00
Jęczmień	(nowy) 18,60—14,00
Owies	(nowy) 2,80—3,50
Kartofle za 50 kilo (1 centar)	1,10—1,40
Mało za 1 funt	0,50—0,60
Jaja za 1 miedź (15 sztuk)	28,00
Śloma prosta długa za kopę	2,50—3,30
Siano łączne za 50 kilo (1 centar)	1,73 mrk.

Za austriacki, reński plac 2,05 mrk.
Za rosyjski, rabel, plac

• Za ogłoszenia i reklamy Redakcja nie odpowiada.

Kosy!

I w tym roku mogę wskutek nadzwyczaj korzystnych zakupów sprzedawać kosy moje po następujących bardzo niskich cenach. Kosę, którą nie sieka, przyjmuję bez wszystkiego napowrót.

Kosy Stajerskie, wąski brak, po	mk. 1,20.
Kosy „szeroki brak, po	mk. 1,50.
Kosy francuskie, po	mk. 2,—
Kosy srebrno-stalowe, po	mk. 2,50,
Kosy zwane „radocę rólnika“ z Jabędziem, po	mk. 3,50.

Józef Wiglenda, handel żelaza, RACIBÓRZ, Rynek nr. 2, obok ratusza.

Juliusza Schindlera największy skład garderoby dla panów w Raciborzu

poleca na codzień i święta swój bogato zaopatrzonej sklep gotowych i pięknie leżących ubiorów dla mężczyzn i chłopców, począwszy od tanich aż do najpiękniejszych ubiorów po najtańszych cenach. Za zgrabne leżenie i trwałość ubiorów swoich gwarantuje swoje miano. Mianowicie poleca bardzo tanie a dobre ubrania dla dzieci i chłopców, oraz ubrania do komunii.

Kto nie wierzy, niech się przekona, oglądanie nic nie kosztuje.

Juliusz Schindler, Racibórz, Ul. Długa 32.



Zegarki kieszonkowe dla panów i pań, złote, srebrne, stalowe i niklowe, począwszy od 8 m. z dwuletnią gwarancją. Regulatory, doskonały mechanizm, trwałe wykonanie, począwszy od 16 mk. Zegary ściennie i budziki w wszelkich formach i rodzajach, począwszy od mk. 3,50. Dalej wielki wybór latarnuszków do zegarków dla panów i pań, oraz wszelkie nowości w broszkach, zawieszkiach, pierścieniach, szpilkach do krawata, (począwszy od 50 fen.) tylko w złocie lub srebrze. Reparacje zegarków, skrzynek grających, oraz wyrobów złotniczych wykonuje tanio i po cenach odpowiednich z wszelką gwarancją.

Berthold Fuchs, Racibórz, ul. Długa 53.

Od Wielkanocy potrzebować będą dwóch uczeni, którzy mogą się zgłosić każdego czasu.

Artykuły budowlane, jako to: dźwignie (tregery), szyny kolejowe, cement, smoła, papa na dachy, lupki, cynk i blacha żelazna, gwoździe, maty trzcinowe, zamki, okucia itd. sprzedaje tanio Ryszard Krause, Racibórz.

Gorzalkę rezną i wino

litr po 40 fen., również różne rodzaje likierów po tanich cenach, poleca

Józef Katschinski, destylacja dawniej Gustav Glaser, Racibórz, ul. Odrzańska.

Skrzypce

na sprzedaż u Mikołaja Heisiga, w Dziemierzy.

W EKSPEDYCI „Nowin Raciborskich“ (Księgarni katolickiej)

na do nabycia:

Katechizm rzymsko-katolicki, dla dzieci wrocławskiej, cena z oprawą 05 fen.

Katechizm ks. Kirchniawy, cena z opr. 20 fen.

Dzieje święte z obrazkami, cena z opr. 35 fen.

Dzieciątka Jezus, krótki zbiór nabożeństwa dla młodzieży katolickiej zebrał ks. W. O. cena z oprawą 25 fen.

Elementarz (Stabikarz) dla dzieci polskich, cena z oprawą 10 fen.

Należyłość najwygodniej przesyłać w znaczkach pocztowych.

Książki te nie powinny dziś braknąć w żadnym domu polskim, gdzie są dzieciaki małe. Jeżeli szkoła nie wypełnia obowiązku swego, to powinni rodzice sami tem baczej czuwać nad dziećmi swymi. Kto z powyższych książek zamówi conajmniej 3 od razu, otrzyma przesyłkę franco. Przy zamówieniu pojedynczych książek prosimy na porządek dołączyć znaczek za 10 fen.

Na wesele, dorobót budowlany i t. d. polecam mocny spirytus, wina i likiery po najtańszych cenach.

Maks Böhm, destylacja Racibórz, Odrzańska ulica.

Sądki (drzewina) wypożycza się.

Głównymi R. Meyera w Raciborzu.

Jestem agentem Magdeburgskiego Towarzystwa zabezpieczenia od ognia i gradobicia. Przyjmuje wszelkie zgłoszenia o zabezpieczeniu i zabezpieczam za stałymi premiami. A. Torka, Łony (Lohnau.)

R. F. Daubitz'a Gorzki likier żółtkowy. znany na całym świecie, od roku 1861, wypróbowany i wzięty do zaprowadzenia, nie powinien brakować w żadnym domu. W Raciborzu nabyć go można u pp. Józefa Kachla i Pawła Ackermanna, oraz w faliycie w Berlinie, S. W. Neuenburgerstrass No. 28. Wielka butelka kosztuje 5 marki, mała 1 markę.

Od św. Jana (1 Lipca) jest w Łonach przy kościele do wynajęcia sklep odpowiedni tak do masarstwa jak do wszelkiego rodzaju kupiectwa. Zgłoszenia przyjmuję Fryderyk Kaletta, Młyn w Łonach.

Porządny i zupełnie trzeźwy i wierny parobek do koni i do roli, służący obecnie na probostwie, poszukuje od św. Jana innego odpowiedniego miejsca. Zapytania nadsyłać należy pod napisem: A. M. 200 postlagernd Gr. Nimsdorf.

UCZNIA poszukuje Maks. Wrzodek, ogrodnik artyst. i handl. Racibórz, Ul. Ogrodowa (Gartenstr. 6.)

Dr. Ballek amerykański i niemiecki lekarz-dentysta w OPOLU, Malapańska ulica 26, naprzeciwko rejencji. Pacjentów przyjmuje od godziny 9 do 1 przedpoł. i od 8 do 5 popoł. Sztuczne zęby w najlepszym wykonaniu; plombi i operacje bez bólu.

Przyjmuję chorých w Rydułtowiu co piątek od godziny 4tej po południu w gościńcu pana Menapace. Rybnik. Dr. Paweł Siegl, lek. prakt.

Parcelacja. W majątkach naszych: Kaliszany pod Wągrowcem, i Naramowice pod Poznaniem, sprzedajemy parcele bez budynków z obszarem 10—120 morgów magdeburgskich w cenie od 100—180 m. za morg. Parcele te oddajemy jako gospodarstwa rentowe takim osobom, które posiadają dostateczne fundusze na budowanie budynków i przejmą na siebie rentę roczną wynoszącą 4%, od umówionej ceny kupna a amortyzującą się w 60 1/2 latach. Jako gospodarstwa rentowe sprzedajemy także folwarki z budynkami i inwentarzami z obszarem 200—300 morgów przy niskiej zaliczce. Spółka Ziemska w Poznaniu ul. rycerska Nr. 13.

Pruskie Towarzystwo zabezpieczenia na życie w Berlinie, (Preuss. Lebensversicherungs-Gesellschaft) założone w r. 1875, poleca się mającym chęć zabezpieczyć się pod korzystnymi warunkami, przez p. Ignacego Kużaja, Ajenta w Raciborzu, ul. Panińska nr. 18.

Maurycy Cohn, Racibórz, w Rykn. poleca pończochy dla kobiet i mężczyzn, własnej fabrykacji, dobrze robione i tanie, dalej alizacje sztyryngi i dowlasy, miękkie i białe po wypraniu, również bardzo tanio. Podszewki dla ubrań męskich i żeńskich, i wszelkie rodzaje bawełny na pończochy po cenach fabrycznych. Jedwabne wstążki w różnych rodzajach i barwach.

Nowy brewiarzyk tereyarski dla braci i sióstr Trzeciego Zakonu św. Ojca Franciszka, z dodatkami różnych stósownych nabożeństw, wydany przez ks. Bontzka, jest na składzie w Ekspedycyi „Nowin Raciborskich“, w różnych oprawach, w cenie począwszy od 1 mk. 50 fen. do 4 mk. 30 fen.

Czerwona ćwikła „Mamut“, największa ćwikła pastwana na całym świecie, dziś świeżo koleją nadeszła. Cukier w kłobukach funt po 30 fen. Handel nasion, kawy, cukru i cytryn. Alojzy Albrecht, Racibórz, ulica Opawska.

Rozmaitości.

Zapasy na wojnę. Niemcy po 1871 r. z pięciu miliardów franków, zapłaconych przez Francję, schowały 120 milionów marek złotem na pierwsze potrzeby wojenne. Skarb ten leży w wiesz Julussa w Szwajcarii; można go naruszyć jedynie w razie wybuchu wojny. Francja nie posiada wprawdzie podobnego skarbu, ma przecież prawo korzystania w chwili wypowiedzenia wojny z zapasów gotówki banku francuskiego, zapasów, wynoszących obecnie blisko 2 1/2 miliarda franków. Podobne prawo przysługuje również Austrii i Włochom z tą różnicą, że gotówka banku austro-węgierskiego dosięga zaledwie sumy 550 milionów fr., włoskiego 200 milionów. Do tego należy dodać jeszcze 950 milionów banku niemieckiego. Trójprzymierze tedy ogółem posiada tylko 1 miliard i 700 milionów, czyli daleko mniej, aniżeli jedna Francja. Co większa, trójprzymierze, otrzymawszy zapasy sygnego banku angielskiego (560 milionów) jeszcze miałoby mniej pieniędzy, aniżeli Francja. Musiałoby tedy myśleć o pożyczce, której jak sobie obecnie, udzieliłby mu bank belgijski, rozporządzający 100 milionami gotówki.

Długowieczność Norwegczyków. Uczni twierdzą, że ze wszystkich narodów najdłuższą żyją Norwegczycy. Spisy statystyczne wykazują to samo. Średnia długość

życia wynosi w Norwegii u mężczyzn lat 48, u kobiet lat 52. Wiek lat 80, 90 i 100 wcale nie jest rzadkością. Dyrektor statystycznego komitetu w Chrystianii donosi oprócz tego, że w ostatnich dwudziestu latach średnia długość wieku u mężczyzn znacznie się zwiększyła. W porównaniu z innymi państwami europejskimi śmiertelność w Norwegii jest o 7 procent niższa, co należy temu przypisać, że umiera tamże dwa razy mniej dzieci niż w innych państwach Europy.

Ale też Norwegczycy używają bardzo mało napojów spirytusowych. Pijak jest tam rzadkością, istota, która ogólny wstręt wzbudza. Za to życie trwa dłużej i przyjemniejszym jest, niż gdzieindziej, bo zdrowie lepsze.

Kalendarz świecki i kościelny.

Sobota dnia 21 Maja: św. Wencycjusza.
Niedziela dnia 22 Maja: św. Heleny król.
Poniedziałek dnia 23 Maja: św. Dezyderyusza.
Wtorek dnia 24 Maja: św. Joanny wd.

Ewangelia na niedzielę piątą po Wielkanocy: „O prawdziwej modlitwie”. U św. Jana Rozdz. 16.

Ceny targowe wrocławskie z dnia 19 Maja.

Pszonica przy miernym dowozie, za 100 kilogr. biały, szlachej 19,50—20,50—21,40 mrk., szlachej 19,40—20,40—21,30 mrk.
Żyto, za 100 kilogr. 19,40—19,90—20,80 mrk.
Jęczmień za 100 kilogr. 15,10—16,00—16,20 mrk., biały 16,20—18,00 mrk.
Owies za 100 kilogr. 13,80—14,20—14,70 mrk.

Ceny targowe w Raciborzu z dnia 19 Maja 1892.

Pszonica za 100 kilo (2 centnary)	21,50—22,00	Mrk.
Żyto (reż)	(nowy) 14,00—16,00	Mrk.
Jęczmień	(nowy) 13,60—14,00	Mrk.
Owies	2,50—3,50	Mrk.
Kartofle za 50 kilo (1 centnar)	1,10—1,40	Mrk.
Masło za 1 funt	0,50—0,80	Mrk.
Jaja za 1 medal (15 sztuk)	28,00	Mrk.
Słoma prosta długa za kopę	2,50—3,30	Mrk.
Słoma łączna za 50 kilo (1 centnar)		Mrk.
Za austriacki reński placą	1,75	Mrk.
Za rosyjski rubel placą	2,05	Mrk.

Za ogłoszenia i reklamy Redakcyi nie odpowiada.

Kosy!

Kosy!

I w tym roku mogą wskutek nadzwyczaj korzystnych zakupów sprzedawać kosy moje po następujących bardzo niskich cenach. Kosę, którą nie siekła, przyjmuje bez wszystkiego napowrót.

Kosy Stajerskie, wąski brak	po	mk. 1,20.
Kosy „szeroły brak	po	mk. 1,50.
Kosy francuskie	po	mk. 2,—
Kosy srebrno-stalowe	po	mk. 2,50,
Kosy zwane „radość rolnika“ z żabędziem	po	mk. 3,50.

Józef Wiglenda, handel żelaza, RACIBÓRZ, Rynek nr. 2, obok ratusza.

Juliusza Schindlera największy skład garderoby dla panów w Raciborzu

poleca na codzień i święta swój bogato zaopatrzony sklep gotowych i pięknie leżących ubiorów dla mężczyzn i chłopców, począwszy od tanich aż do najpiękniejszych ubiorów po najtańszych cenach. Za zgrabne leżenie i trwałość ubiorów moich gwarantuje moje miano. Mianowicie polecam bardzo tanie a dobre ubrania dla dzieci i chłopców, oraz ubrania do komunii.

Kto nie wierzy, niech się przekona, oglądanie nic nie kosztuje.

Juliusz Schindler, Racibórz, Ul. Długa 32.



Zegarki kieszonkowe dla panów i pań, złote, srebrne, stalowe i niklowe, począwszy od 8 m. z dwuletnią gwarancją. Regulatory, doskonały mechanizm, trwałe wykonanie, począwszy od 16 mk.

Zegary ściennie i budziki w wszelkich formach i rodzajach, począwszy od mk. 3,50. Dalej wielki wybór latarnuszków do zegarków dla panów i pań, oraz wszelkieno-

wości w brzościach, szamszuchach, pierścionkach, szpilkach do krawca, (począwszy od 50 fen.) tylko w złocie lub srebrze.

Reparacje zegarków, akrynek grających, oraz wyrobów złotych wykonuje tanio i po cenach odpowiednich z wszelką gwarancją.

Berthold Fuchs, Racibórz,

ul. Długa 53.

Od Wielkanocy potrzebować będą dwóch ucni, którzy mogą się zgłosić każdego czasu.

Artykuły budowlane, jako to: dźwignie (treger), szyny kolejowe, cement, smoła, pape na dachy, łupek, cynk i blacha żelazna, gwoździe, maty trzcinowe, zamki, okucia itd. sprzedaje tanio Ryszard Krause, Racibórz.

Gorzałkę rezną i wino

litr po 40 fen., również różne rodzaje likierów po tanich cenach, poleca

Józef Katschinski,

destylacja dawniej Gustav Glaser, Racibórz, ul. Odrzańska.

Skrzypce

na sprzedaż u Mikołaja Heisiga w Dziemierz.

W EKSPEDYCYI „Nowin Raciborskich“ (Księgarni katolickiej)

na do nabycia:

Katechizm rzymsko-katolicki, dla dwocezy Wrocławskiej, cena z oprawą 05 fen.

Katechizm ks. Kirchniawy, cena z opr. 20 fen.

Dzieje święte z obrazkami, cena z opr. 35 fen.

Dzieciakło Jezus, krótki zbiór nabożeństwa dla młodzieży katolickiej zebrał ks. W. O. cena z oprawą 25 fen.

Elementarz (Ślabikarz) dla dzieci polskich, cena z oprawą 10 fen.

Należytość najwygodniej przesyłać w znaczkach pocztowych.

Książki te nie powinny dziś braknąć w żadnym domu polskim, gdzie są dzieciaki małe. Jeśli szkoła nie wypełnia obowiązku swego, to powinni rodzice sami tem bacniej używać nad dziećmi swymi. Kto z powyższych książek zamówi conajmniej 3 od razu, otrzyma przesyłkę franco. Przy zamówieniu pojedynczych książek piosimy na portu dołączyć znaczek za 10 fen.

Na wesela, dorobót budowlanych itd. polecam mocny spirytus, wina i likiery po najtańszych cenach.

Maks Böhm

destylacja Racibórz, Odrzańska ulica.

Sądki (drzewka) wypóczyca się.

Przedstawia stary wódek rezną!

Na wesela, dorobót budowlanych itd. polecam mocny spirytus, wina i likiery po najtańszych cenach.

Maks Böhm

destylacja Racibórz, Odrzańska ulica.

Sądki (drzewka) wypóczyca się.

Przedstawia stary wódek rezną!

Na wesela, dorobót budowlanych itd. polecam mocny spirytus, wina i likiery po najtańszych cenach.

Maks Böhm

destylacja Racibórz, Odrzańska ulica.

Sądki (drzewka) wypóczyca się.

Przedstawia stary wódek rezną!

Na wesela, dorobót budowlanych itd. polecam mocny spirytus, wina i likiery po najtańszych cenach.

Maks Böhm

destylacja Racibórz, Odrzańska ulica.

Sądki (drzewka) wypóczyca się.

Przedstawia stary wódek rezną!

Na wesela, dorobót budowlanych itd. polecam mocny spirytus, wina i likiery po najtańszych cenach.

Maks Böhm

destylacja Racibórz, Odrzańska ulica.

Sądki (drzewka) wypóczyca się.

Przedstawia stary wódek rezną!

Na wesela, dorobót budowlanych itd. polecam mocny spirytus, wina i likiery po najtańszych cenach.

Maks Böhm

destylacja Racibórz, Odrzańska ulica.

Sądki (drzewka) wypóczyca się.

Przedstawia stary wódek rezną!

Jestem agentem

Magdeburgskiego Towarzystwa zabezpieczenia od ognia i gradobicia. Przyjmuję wszelkie zgłoszenia o zabezpieczeniu i zabezpieczam za stałymi premiami.

A. Torka, Lony (Lohnau.)

R. F. Daubitz'a

Gorzki likier żołądkowy.

znany na całym świecie, od roku 1861, wypróbowany i wszędzie zaprowadzony, nie powinien brakować w żadnym domu. W Raciborzu nabyć go można u pp. Józefa Kachia i Pawła Ackermanna, oraz w fabryce w Berlinie, S. W. Neuenburgerstrass, No. 28.

Wielka butelka kosztuje 3 marki, mała 1-markę.

Od św. Jana (1 Lipca)

jest w Lonach przy kościele do wynajęcia

sklep

odpowiedni tak do masarstwa jak do wszelkiego rodzaju kupiectwa. Zgłoszenia przyjmuje

Fryderyk Kaletta

Młyn w Lonach.

Porządny i zupełnie trzeźwy i wierny

parobek

do koni i do roli,

śluzący obecnie na probostwie, poszukuje od św. Jana innego odpowiedniego miejsca. Zapytania nadsyłać należy pod napisem: A. M. 200 postlagernd Gr-Nimdsdorf.

UCZNIA poszukuje.

Maks. Wrzodek,

ogrodnik artyst i handl. Racibórz, Ul. Ogrodowa (Gartenstr. 6.)

Dr. Balcke

amerykański i niemiecki lekarz-dentysta w OPOLU, Malapańska ulica 26

naprzeciwko rejencji. Pacjentów przyjmuje od godziny 9 do 1 przedpoł. i od 8 do 6 popoł. Sztuczne zęby w najlepszym wykonaniu; plombę i operacje bez bólu.

Przedstawia stary wódek rezną!

Na wesela, dorobót budowlanych itd. polecam mocny spirytus, wina i likiery po najtańszych cenach.

Maks Böhm

destylacja Racibórz, Odrzańska ulica.

Sądki (drzewka) wypóczyca się.

Przedstawia stary wódek rezną!

Na wesela, dorobót budowlanych itd. polecam mocny spirytus, wina i likiery po najtańszych cenach.

Maks Böhm

destylacja Racibórz, Odrzańska ulica.

Sądki (drzewka) wypóczyca się.

Przedstawia stary wódek rezną!

Na wesela, dorobót budowlanych itd. polecam mocny spirytus, wina i likiery po najtańszych cenach.

Maks Böhm

destylacja Racibórz, Odrzańska ulica.

Sądki (drzewka) wypóczyca się.

Przedstawia stary wódek rezną!

Na wesela, dorobót budowlanych itd. polecam mocny spirytus, wina i likiery po najtańszych cenach.

Maks Böhm

destylacja Racibórz, Odrzańska ulica.

Sądki (drzewka) wypóczyca się.

Przyjmuję chorych

w Rydułtowie

co piątek od godziny 4tej po południu w gościńcu pana Menapace.

Rybnik.

Dr. Paweł Siegl, lek. prakt.

Parcelacja.

W majątkach naszych: Kaliszany pod Wągorcem, i Naramowice pod Poznaniem, sprzedajemy parcele bez budynków z obszarem 10—120 morgów magdeburgskich w cenie od 100—180 mr. za morg. Parcele te oddajemy jako gospodarstwa rentowe takim osobom, które posiadają dostateczne fundusze na pobudowanie budynków i przejmą na siebie rentę roczną wynoszącą 4% od umówionej ceny kupna a amortyzującą się w 60 1/2 latach. Jako gospodarstwa rentowe sprzedajemy także folwarki z budynkami i inwentarzami z obszarem 200—300 morgów przy niskiej zaliczce.

Spółka Ziemska

w Poznaniu ul. rycerska Nr. 13.

Pruskie Towarzystwo zabezpieczenia na życie w Berlinie,

(Preuss. Lebensversicherungs-Gesellschaft)

założone w r. 1875, poleca się mającym chęć zabezpieczyć się pod korzystnymi warunkami, przez p.

Ignacego Kużaja,

Ajenta w Raciborzu, ul. Panińska nr. 18.

Maurycy Cohn, Racibórz, w Ryuku.

połączone dla kobiet i mężczyzn, własnej fabrykacji, dobrze robione i tanie, dalej alzakie sztyngi i dowlasy, miękie i białe po wypraniu, również bardzo tanie. Podszewki dla ubrań męskich i żeńskich, i wszelkie rodzaje bawełny na pończochy po cenach fabrycznych. Jedwabne wstażki w różnych rodzajach i barwach

Nowy brewiarzyk tercyarski

dla

braci i siostr Trzebiego Zakonu św. Ofca Franciszka, z dodatkiem różnych stosownych nabożeństw, wydany przez ks. Bontzka, jest na składzie w

Ekspedycyi „Nowin Raciborskich“, w różnych oprawach, w cenie począwszy od 1 mk. 50 fen. do 4 mk. 30 fen.

Czerwona ówki „Mamut“, największa ówki pa-stewna na całym świecie, dziś świeżo koleją nadeszła.

Cukier

w klubkach funt po 30 fen.

Handel nasion, kawy, cukru i cykory.

Alojzy Albrecht, Racibórz,

ulica Opawska.

Rozmaitości.

Zapasy na wojnę. Niemcy po 1871 r. z pięciu miliardów franków, zapłaconych przez Francję, schowali 120 milionów marek złotem na pierwsze potrzeby wojenne. Skarb ten leży w wieży Juliusza w Sapidawie; można go naruszyć jedynie w razie wybuchu wojny. Francja nie posiada wprawdzie podobnego skarbu, ma przecież prawo korzystania w chwili wypowiedzenia wojny z zapasów gotówki banku francuskiego, zapasów, wynoszących obecnie blisko 2 1/2 miliarda franków. Podobne prawo przysługuje również Austrii i Włochom z tą przecież różnicą, że gotówka banku austro-węgierskiego dosięga zaledwie sumy 550 milionów fr., włoskiego 200 milionów. Do tego należy dodać jeszcze 950 milionów banku niemieckiego. Trójprzymierze tedy ogółem posiada tylko 1 miliard i 700 milionów, czyli daleko mniej, aniżeli jedna Francja. Co większa, trójprzymierze, otrzymawszy zapasy sypnego banku angielskiego (560 milionów) jeszcze miałoby mniej pieniędzy, aniżeli Francja. Musiałoby tedy myśleć o pożyczce, której jak sobie obiecuje, udzieliłby mu bank belgijski, rozporządzający 100 milionami gotówki.

Długowieczność Norwegczyków. Uчені twierdzą, że ze wszystkich narodów najdłużej żyją Norwegczycy. Spisy statystyczne wykazują to samo. Średnia długość

życia wynosi w Norwegii u mężczyzn lat 48, u kobiet lat 52. Wiek lat 80, 90 i 100 wcale nie jest rzadkością. Dyrektor statystycznego komitetu w Chrystyanii donosi oprócz tego, że w ostatnich dwudziestu latach średnia długość wieku u mężczyzn znacznie się zwiększyła. W porównaniu z innymi państwami europejskimi śmiertelność w Norwegii jest o 7 procent niższa, co należy temu przypisać, że umiera tamże dwa razy mniej dzieci niż w innych państwach Europy.

Ale też Norwegczycy używają bardzo mało napojów spirytusowych. Pijak jest tam rzadkością, istota, która ogólny wstręt wzbudza. Za to życie trwa dłużej i przyjemniejszym jest, niż gdzieindziej, bo zdrowie lepsze.

Kalendarz świecki i kościelny.

Sobota dnia 21 Maja: św. Wenscyusza.
Niedziela dnia 22 Maja: św. Heleny król.
Poniedziałek dnia 23 Maja: św. Dezyderyusza.
Wtorek dnia 24 Maja: św. Joanny wd.

Ewangielia na niedzielę piątą po Wielkanocy: „O prawdziwej modlitwie“. U św. Jana Rodz. 16.

Ceny targowe wrocławskie z dnia 19 Maja.

Paszenica przy miernym dowozie, za 100 kilogr. białej, szafki 19,50—20,50—21,40 mkr., czerwej 19,40—20,40—21,30 mkr.
Żyto, za 100 kilogr. 19,40—19,90—20,80 mkr.
Jęczmień za 100 kilogr. 15,10—16,00—16,20 mkr., biały 16,20—18,00 mkr.
Owies za 100 kilogr. 13,80—14,20—14,70 mkr.

Ceny targowe w Raciborzu z dnia 19 Maja 1892.

Paszenica za 100 kilo (2 centnary)	21,50—22,00 Mkr.
Żyto (ret)	(nowy) 14,00—16,00
Jęczmień	(nowy) 13,80—14,00
Owies	2,80—3,50
Kartofle za 50 kilo (1 centnar)	1,10—1,40
Masło za 1 funt	0,50—0,60
Jaja za 1 miedel (15 sztuk)	28,00
Siama prosta długa za kbpę	2,50—3,30
Siama łaczone za 50 kilo (1 centnar)	1,73 mkr.
W austriacki reński placą	2,05 mkr.

• Za ogłoszenia i reklamy Redakcja nie odpowiada.

Kosy!

Kosy!

I w tym roku mogę wskutek nadwycieczek korzystnych zakupów sprzedawać Kosy moje po następujących bardzo niskich cenach. Kosę, która nie siekła, przyjmuję bez wstępnego napowrotu.

Kosy Stajerskie, wąski brzo, po	mk. 1,20.
Kosy „ szeroki brzo, po	mk. 1,50.
Kosy francuskie, po	mk. 2,—
Kosy srebrno-stalowe . po	mk. 2,50,
Kosy zwane „radość rolnika“ z Jabędziem po	mk. 3,50.

Józef Wiglenda, handel żelaza, RACIBÓRZ, Rynek nr. 2, obok ratusza.

Juliusza Schindlera największy skład garderoby dla panów w Raciborzu

poleca na codzień i święta swój bogato zaopatrzonej sklep gotowych i pięknie leżących ubiorów dla mężczyzn i chłopców, począwszy od tanich aż do najpiękniejszych ubiorów po najtańszych cenach. Za zgrabne leżenie i trwałość ubiorów moich gwarantuję moje miano. Mianowicie polecam bardzo tanie a dobre ubrania dla dzieci i chłopców, oraz ubrania do komunii.

Kto nie wierzy, niech się przekona, oglądanie nic nie kosztuje.

Juliusz Schindler, Racibórz, Ul. Długa 32.



Zegarki kieszonkowe dla panów i pań, złote, srebrne, stalowe i niklowe, począwszy od 8 m. z dwuletnią gwarancją. Regulatory, doskonałe wykonanie, począwszy od 16 mk. Zegary ściennie i budżetowe w wszelkich formach i rodzajach, począwszy od mk. 3,50. Dalej wielki wybór latarni do zegarków dla panów i pań, oraz wszelkie nowości.

wości w broszkach, zasznitach, pierścionkach, szpilkach do krawiat, (począwszy od 50 fen.) tylko w złocie lub srebrze.

Reparacje zegarków, skrzynek grających, oraz wyrobów złotniczych wykonuję tanio i po cenach odpowiednich z wszelką gwarancją.

Berthold Fuchs, Racibórz, ul. Długa 53.

Od Wielkanocy potrzebować będą dwóch uczniów, którzy mogą się zgłosić każdego czasu.

Artykuły budowlane, jako to: dźwignie (tregery), szyny kolejowe, cement, smół, pape na dachy, lupek, cynk i blachę żelazną, gwoździe, maty trzcinowe, zamki, okucia itd. sprzedaje **tanio** Ryszard Krause, Racibórz.

Gorzalkę rezną i wino

litr po 40 fen., również różne rodzaje likierów po tanich cenach, poleca

Józef Katschinski

destylacja dawniej Gustav Glaser,

Racibórz, ul. Odrzańska.

Skrzypce

na sprzedaż u Mikołaja Heisiga w Dziemierzy.

W EKSPEDYCI

„Nowin Raciborskich“ (Księgarni katolickiej)

są do nabycia:

Katechizm rzymsko-katolicki, dla dzieci wrocławskiej, cena z oprawą 05 fen.

Katechizm ks. Kirchnawy, cena z opr. 20 fen.

Dzieje święte z obrazkami, cena z opr. 35 fen.

Dziękuję Jezus, krótki zbiór nabożeństwa dla młodzieży katolickiej zebrał ks. W. O. cena z oprawą 25 fen.

Elementarz (Ślabikarz) dla dzieci polskich, cena z oprawą 10 fen.

Należytość najwygodniej przesyłać w znaczkach pocztowych.

Książki te nie powinny dziś braknąć w żadnym domu polskim, gdzie są dźwięki małe. Jeżeli szkoła nie wypełnia obowiązku swego, to powinni rodzice sami tem baczej czuwać nad dziećmi swymi. Kto z powyższych książek zamówi conajmniej 3 od razu otrzyma przesyłkę franco.

Przy zamówieniu pojedynczych książek prosimy na portu dołączyć znaczek za 10 fen.

Na wesela, dorobót budowlanych itd. polecam

moeny spirytus, wina i likiery

po najtańszych cenach.

Maks Böhm

destylacja Racibórz, Odrzańska ulica.

Sądki (drzewka) wypożycza się.

Przedstawia starą wodkę rezną!

Na wesela, dorobót budowlanych itd. polecam

moeny spirytus, wina i likiery

po najtańszych cenach.

Maks Böhm

destylacja Racibórz, Odrzańska ulica.

Sądki (drzewka) wypożycza się.

Przedstawia starą wodkę rezną!

Na wesela, dorobót budowlanych itd. polecam

moeny spirytus, wina i likiery

po najtańszych cenach.

Maks Böhm

destylacja Racibórz, Odrzańska ulica.

Sądki (drzewka) wypożycza się.

Jestem agentem

Magdeburgskiego Towarzystwa ubezpieczenia od ognia i gradobicia.

Przyjmuję wszelkie zgłoszenia o ubezpieczeniu i zabezpieczam za stałymi premiami.

A. Torka, Lony (Lohnau.)

R. F. Daubitz'a

Gorzki likier żółtkowy.

znany na całym świecie, od roku 1861, wypróbowany i wszędzie zaprowadzony, nie powinien brakować w żadnym domu. W Raciborzu nabyć go można u pp. Józefa Kachla i Pawła Ackermanna, oraz w falieryce w Berlinie, S. W. Neuenburgerstrass No. 28.

Wielka butolka kosztuje 3 marki, mała 1 markę.

Od św. Jana (1 Lipca) jest w Lonach przy kościele do wynajęcia

sklep

odpowiedni tak do masarstwa jak do wszelkiego rodzaju kupiectwa. Zgłoszenia przyjmuję

Fryderyk Kaletta

Młyn w Lonach.

Porządny i zupełnie trzeźwy i wierny.

parobek

do koni i do roli,

służący obecnie na probostwie, poszukuje od św. Jana innego odpowiedniego miejsca. Zapytania nadsyłać należy pod napisem: A. M. 200 postlagernd Gr. Nimsdorf.

UCZNIĄ poszukuje.

Maks. Wrzodek,

ogrodnik artyst. i handl. Racibórz, Ul. Ogrodowa (Gartenstr. 6.)

Dr. Balcke

amerykański i niemiecki lekarz-dentysta w OPOLU, Malapańska ulica 26,

naprzeciwko rejencji. Pacjentów przyjmuje od godziny 9 do 1 przedpoł. i od 3 do 5 popoł.

Sztuczne zęby w najlepszym wykonaniu; plombi i operacje bez bólu.

Przyjmuję chorých

w Ryduktowie

co piątek od godziny 4tej po południu w gościu pana Menapace.

Rybnik.

Dr. Paweł Siegl, lek. prakt.

Parcelacya.

W majątkach naszych: Kaliszany pod Wągrowcem, i Naramowice pod Poznaniem, sprzedajemy parcele bez budynków z obszarem 10—120 morgów magdeburgskich w cenie od 100—180 mr. za morg. Parcele te oddajemy jako gospodarstwa rentowe takim osobom, które posiadają dostateczne fundusze na pobudowanie budynków i przyjmą na siebie rentę roczną wynoszącą 4% od umówionej ceny kupna a amortyzującą się w 60 1/2 latach. Jako gospodarstwa rentowe sprzedajemy także folwarki z budynkami i inwentarzami z obszarem 200—300 morgów przy niskiej zaliczce.

Spółka Ziemska

w Poznaniu ul. rycerska Nr. 13.

Pruskie Towarzystwo ubezpieczenia na życie w Berlinie,

(Preuss. Lebensversicherungs-Gesellschaft)

założone w r. 1875, poleca się mającym chęć ubezpieczyć się pod korzystnymi warunkami, przez p.

Ignacego Kuzaja,

Ajenta w Raciborzu, ul. Panieńska nr. 18.

Maurycy Cohn, Racibórz,

w Rybniku

połącza

pończochy dla kobiet i mężczyzn, własnej fabrykacji, dobrze robione i tanie, dalej alzakcie sztryngi i dowiasy, miękko i biało po wypraniu, również bardzo tanio.

Podszewki dla ubrań męskich i żeńskich, i wszelkie rodzaje bawełny na pończochy po cenach fabrycznych. Jedwabne wstążki w różnych rodzajach i barwach

Nowy brewiarzyk tereyarski

dla braci i sióstr Trzeciego Zakonu św. Ojca Franciszka, z dodatkiem różnych stósownych nabożeństw, wydany przez ks. Bontzka, jest na składzie w

Ekspedycyi „Nowin Raciborskich“, w różnych oprawach, w cenie począwszy od

1 mk. 50 fen. do 4 mk. 30 fen.

Czerwona ćwikła „Mamut“, największa

stosowna na całym świecie, dziś świeżo koleją nadeszła.

Cukier w klubkach funt po 30 fen.

Handel nasion, kawy, cukru i cykory.

Alojzy Albrecht, Racibórz,

ulica Opawska.